

210 szpоз-ów odpowiada za 80 proc. *wierzytelności szpitalnych*

Gdzie jest właściciel?

Jeśli minister zdrowia, finansów i urzędnicy NFZ myślą, że są depozytariuszami zarządzającymi 41 mld polskiego systemu ochrony zdrowia, to jak najszybciej należy ich z tego błędu wyprowadzić. Siódmą częścią budżetu Polski zarządzają bowiem m.in. rektorzy uczelni medycznych, marszałkowie województw i starostowie powiatów, za którymi stoją armie urzędników tworzących największe polskie lobby. Grupy te *wyszarpują* pieniądze, antyszambrują po korytarzach pałacu przy Miodowej tylko po to, aby utrzymać w swoich rękach kolejny szpоз. Przy okazji kryzysu związanego z Akademickim Szpitalem Klinicznym we Wrocławiu okazało się, że spada na nich odpowiedzialność nie tylko za utrzymanie, ale i za długi placówek.

Polskie szpitale pozostają we władaniu siedmiu organów założycielskich (MON, MSWiA, Ministerstwa Zdrowia, rektorów akademii medycznych, samorządów wojewódzkich, prezydentów miast i starostów powiatów). I to one, a nie szefowie placówek medycznych, są odpowiedzialne za blisko 6-miliardowy dług szpitali.

ście dziwi wypowiedź Zbigniewa Religi, który w wywiadzie dla *Dziennika* powiedział, że to *dyrektorzy szpitali sami muszą odpowiadać za swoje błędy w zarządzaniu*.

Panu ministrowi przypominamy zatem, że większość szefów placówek odpowiadać za długi nie może, bo konstrukcja polskiego systemu ochrony zdrowia po-

” Zamiast tworzyć kolejny projekt sieci szpitali minister zdrowia powinien stworzyć Agencję Restrukturyzacji Szpitali, która kryzysowym zarządem obejmie 30 najbardziej zadłużonych placówek ”

Nie należy dziwić się, że wierzytelności polskiej służby zdrowia stały się *gorącym kartoflem* przerezanym, w zależności od okoliczności, z rąk szpitala do samorządu i odwrotnie.

Dobrym przykładem może być sytuacja Wojewódzkiego Szpitala w Gorzowie Wielkopolskim. Jako, że na 2006 r. dochody budżetu województwa lubuskiego przewidziano na 298,96 mln zł, łatwo obliczyć, że upadek szpitala zadłużonego na 300 mln pozostawiłby w kasie regionu dług wynoszący ponad 1,3 mln zł! W taki sam sposób upadek szpitali klinicznych doprowadziłby do krachu uczelni medycznych. Z kolei kryzys budżetowy jednostek będących w gestii Ministerstwa Zdrowia mógłby w konsekwencji poważnie zagrozić finansom publicznym. Dlatego wszyscy urzędnicy – od szefa resortu zdrowia po starostę – zgodnie mówią o długach szpitali, a nie organów założycielskich. W tym kontek-

woduje, że tak naprawdę mają oni związane ręce i zamiast zarządcami, należałoby ich nazwać administratorami. Poddawani naciskom różnych lobby (profesorско-ordynatorskiego, resortowego i samorządowego) nie restrukturyzują szpitali, którymi kierują, lecz czekają na *pieniądze z centrali*. Przykładem jest plan ratunkowy dla 16 z 30 najbardziej zadłużonych placówek. Tu warto przypomnieć, że za 80 proc. *wierzytelności szpitalnych* odpowiada 12 proc. szpоз-ów (210 z 1740 jednostek). 50 proc. (5 mld zł) zadłużenia wygenerowało z kolei tylko 4 proc. szpоз-ów, czyli 70 szpitali. Może zatem zamiast zajmować się kolejnym projektem sieci minister zdrowia, w porozumieniu ze swoim szefem, Jarosławem Kaczyńskim, powołają Agencję Restrukturyzacji Szpitali, która kryzysowym zarządem obejmie 30 najbardziej zadłużonych szpitali?

js